

Węgry: nowa umowa z Gazpromem na dodatkowe dostawy gazu jesienią

Andrzej Sadecki

31 sierpnia minister spraw zagranicznych i handlu Węgier Péter Szijjártó poinformował, że państwo zawarło z Gazpromem umowę o zwiększeniu dostaw gazu na wrzesień i październik. Na jej podstawie dodatkowy przesył rosyjskiego surowca - ponad zakontraktowany wolumen - ma zostać zwiększony w kolejnych dwóch miesiącach z maksymalnego pułapu 2,6 mln m³, który osiągał w sierpniu, do 5,8 mln m³ dziennie. Gaz będzie dostarczany przez gazociąg TurkStream i odbierany na granicy Węgier z Serbią. Węgierskie magazyny gazowe, o łącznej pojemności 6,3 mld m³, są zapełnione w 63% (stan na 29 sierpnia).

Komentarz

- Gazprom tylko częściowo przychylił się do postulatu Szijjártó, który podczas wizyty w Moskwie 21 lipca zabiegał o zwiększenie wolumenu długoterminowego kontraktu gazowego (opiewającego na 4,5 mld m³ rocznie) o dodatkowe 700 mln m³ rocznie. Zamiast jednorazowego podpisania umowy na cały ten wolumen strona rosyjska chce uzgadniać dodatkowe dostawy *ad hoc*, by utrzymać instrument wpływu na Węgry i prawdopodobnie domagać się w zamian ustępstw politycznych. Oprócz informacji o wysokości pułapów maksymalnego dziennego przesyłu nie podano nawet, ile łącznie dodatkowego surowca Gazprom ma dostarczyć w ciągu tych dwóch miesięcy. Nieznana jest też jego cena, ale strona węgierska podkreśla, że obecnie chodzi przede wszystkim o bezpieczeństwo dostaw. Tymczasem od sierpnia drastycznie (nawet pięciokrotnie) wzrosły detaliczne ceny gazu w kraju, co sugeruje, że Węgry prawdopodobnie płacą teraz za surowiec z Rosji stawkę rynkową.
- Zabieganie o dodatkowy przesył gazu od Gazpromu i wydanie 25 sierpnia przez węgierskiego regulatora zgody na rozbudowę elektrowni jądrowej przez Rosatom (zob. [Węgry: zielone światło dla Rosatomu w Paks](#)) świadczą o tym, że pomimo wojny na Ukrainie Budapeszt chce pogłębiać współpracę z Rosją w energetyce. Szijjártó stara się usprawiedliwiać tego rodzaju politykę argumentem o braku alternatyw („Węgry nie mają fizycznie możliwości zakupów nierosyjskiego gazu”). Choć Węgry faktycznie nie byłyby w stanie w obecnej sytuacji zapewnić całego zaopatrzenia w surowiec z innych źródeł, to posiadają gęstą, w dużym stopniu niewykorzystaną sieć połączeń z państwami sąsiednimi, m.in. dostęp do chorwackiego terminalu gazowego (korzystają tylko z części zarezerwowanej w nim przepustowości) czy też, po otwarciu łącznika polsko-słowackiego, do tzw. Bramy Północnej. Od lipcowej wizyty ministra w stolicy Rosji nie

było jednak widocznych prób pozyskania gazu z innych źródeł.

- Przypadek Węgier ma zapewne – w intencji Moskwy – pokazywać innym państwom regionu, że nieokazywanie wsparcia wojskowego dla Ukrainy i utrudnianie nakładania sankcji UE na Rosję mogą przynosić wymierne korzyści, w tym być wynagradzane dodatkowymi dostawami gazu w newralgicznym okresie przed rozpoczęciem zimy i coraz głębszego kryzysu na rynku. Strona rosyjska będzie zapewne rozgrywać tę sytuację propagandowo, nawet jeśli jej ustępstwa na rzecz Węgier nie satysfakcjonują w pełni Budapesztu.